

Lidia i Adam Ciołkoszowie: Zarys dziejów socjalizmu polskiego – Adam Mickiewicz

A jednak Mickiewicz nie był bonapartystą czystej krwi! Wierzył w Napoleona, to prawda, ale jednocześnie wierzył w robotników francuskich. Mickiewicz przyjął entuzjastycznie wybuch rewolucji w lutym 1848 roku. Rozbudziła w nim ona nadzieje na możliwości podniesienia sprawy polskiej przez zrewolucjonizowane masy. W robotnikach walczących na barykadach Paryża dojrzał siłę mogącą zdecydować o nowym obliczu Europy.

Adam Mickiewicz[1] odczuł socjalizm sercem genialnego poety. Socjalizm Mickiewicza wyrastał z poczucia, któremu dał wyraz w „prelekcjach paryskich”, że „lud – to człowiek cierpiący, człowiek tęskniący, człowiek wolny w duchu”. Była to znamieną dla epoki romantycznej postawa poety, w którym uczucie buntu przeciw otaczającej go rzeczywistości wiązało się z wizją rzeczywistości nowej, piękniejszej i szlachetniejszej. Dla swej twórczości poetyckiej szukał Mickiewicz natchnienia w pieśni gminnej, w swej wizji przyszłości twórczą rolę przeznaczał ludowi.

Mickiewicz całą duszą sprzymierzył się z ludem, jego cierpieniami i tęsknotami. W starciu dwóch sił, z których jedna oparta była na krzywdzie ludu, na krzywdzie narodów, na absolutyzmie i tyranii,

Mickiewicz stanął zdecydowanie po stronie tych, którzy stary ład chcieli obalić i zastąpić go nowym. Wierzył głęboko, że jedynie lud może wytworzyć nowy porządek moralny, polityczny i społeczny.

Swoją koncepcję sprawy polskiej w związku z międzynarodową sytuacją europejską wypowiedział Mickiewicz w memoriale, pochodzącym z pierwszych miesięcy 1833 roku „O projekcie dziennika francuskiego”. Towarzystwo Literackie Polskie w Paryżu rozpatrywało zamiar wydawania w języku francuskim pisma, poświęconego kwestii polskiej; projekt programowy, napisany przez Niemcewicza, stanowił podstawę dyskusji. Memoriał Mickiewicza był odpowiedzią na program Niemcewicza. Odmiennie niż Niemcewicz, Mickiewicz sądził, że pismo takie nie powinno apelować do królów, gabinetów, klas rządzących Europą, lecz winno kształtować opinię nowych sił rewolucyjnych, przeciwnych panującemu łaadowi europejskiemu i starać się zjednywać je dla sprawy polskiej. Toteż pisał: „Między Polską i rządami nie ma i być nie może przymierza...Jeśli rządy nas tolerują albo za nami się odzywają, czynią to ulegając opinii i czując mocniej coraz swoją słabość. Z ich więc słabnięciem stopniowym będziemy coraz wolniejsi, z ich upadkiem tylko wystąpimy czynnie i z własną myślą na teatr działania. Nieprzyjaciele tedy starego porządku w Europie są naszymi jedynymi sprzymierzeńcami”[2]. Doradzał też Mickiewicz, by w zamierzonym piśmie nie oddzielać interesów narodu polskiego od walki wyzwoleniczej innych narodów europejskich i by interesy poszczególnych narodów rozważać zawsze ze stanowiska powszechnej federacji europejskiej.

W okresie od kwietnia do końca czerwca 1833 roku Mickiewicz redagował w Paryżu pismo polityczne i literackie pt. „Pielgrzym Polski”. W kilku zasadniczych artykułach Mickiewicz rozwinął tam poglądy,

zarysowane uprzednio w swym memoriale. „Pielgrzym – pisał Adam Mickiewicz – ...czeka wiatru przeciwnego wszystkim monarchiom europejskim, wszystkim bez wyjątku rządóm; w kierunku tego wiatru ile możności radzi politykować”. [3] Wierząc, że sprawa Polski wysunięta będzie na nowo przed sąd świata „nie inaczej tylko głosem powszechnej politycznej burzy” [4], przeczuwał „wielką walkę między partiami gabinetów i ludu, dawnego porządku i nowych potrzeb” [5]. Był pewny, że „z działań gabinetów europejskich nic nie wywiąże się wielkiego, nowego” [6], opowiadał się po stronie ludów” [7], odpowiadał: „Nie wahamy się powiedzieć, że jest to życzenie porozumienia się, połączenia się, zmasowania interesów, bez którego niepodobna będzie zrozumieć woli powszechnej, jak bez zwołania członków jakiegokolwiek częściowej korporacji niepodobna odgadnąć jej wyroków” [8]. W dążeniu swoim do jedności europejskiej nakładał na narody wzajemny obowiązek pomocy i solidarności, za „jeden z artykułów przyszłego prawodawstwa europejskiego” uważając „pomoc wzajemną w wojnie o wolność” [9]. Mickiewicz widział, że dążność europejskiego obozu rewolucyjnego do zmiany istniejących warunków politycznych wiąże się w jedną całość z dążeniami do przeobrażeń społecznych, stąd pisał: „Któż zaś ośmielił się utrzymywać, że ogólna dążność i potrzeby naszego wieku nie są polityczne; że całe chrześcijaństwo nie jest dziś w epoce przejścia do nowego porządku towarzyskiego, w którym przede wszystkim zasada polityczna układu społecznego ma być poprawioną? Biada ludowi, który tego nie zrozumie, który swych organów nie usposobi do życia w tej nowo kształcącej się atmosferze towarzyskiej” [10].

Z takimi poglądami politycznymi i społecznymi wszedł Mickiewicz w okres „wiosny ludów”. Porwany dynamiką ruchów rewolucyjnych, sprzymierzony z wolnościowymi siłami nowego porządku politycznego

i społecznego, opowiadał się w tym czasie za socjalizmem. Swoje poglądy socjalistyczne skonkretyzował w „Składzie zasad” i w „Trybunie Ludów”.

Z wiary poety w zwycięstwo nowych sił społecznych, sił ludowych, narodził się w Rzymie 29 marca 1848 roku Legion polski. Zwycięska rewolucja lutowa we Francji, wybuch rewolucji w Wiedniu i Berlinie, poruszenie rewolucyjne na ziemiach polskich zaboru pruskiego i austriackiego stwarzały przesłankę nadziei, że Legion Mickiewicza dotrze do kraju i że zaważy na szali wydarzeń w Polsce. Na razie miał on wziąć udział w walkach z Austrią Habsburgów u boku rewolucyjnego, niepodległościowego ruchu włoskiego. O Legionie swym pisał Mickiewicz w liście z dnia 15 marca 1849 roku do Mazziniego: „Jest to armia republikańska i socjalistyczna...Nasi oficerowie, nasi żołnierze nie pójdą do was dla zyskania stopni i zrobienia kariery. Będą walczyli we wspólnym interesie ludów”[11]. Napisany przez Mickiewicza w biblijnym stylu „Skład zasad” z dnia 29 marca 1848 roku ujmował w piętnastu przykazaniach program polityczny i społeczny Legionu[12]. „Skład zasad” zapowiadał wolną i niepodległą Polskę w granicach przedrozbiorowych („Polska zmartwychwstaje w ciele, w którym cierpiała w złożona została w grobie przed stu laty”); Polskę, która udzieli pomocy rodzinnej innym narodom słowiańskim, a pomocy chrześcijańskiej „wszelkiemu narodowi jako bliźniemu”. W dziedzinie politycznej „Skład zasad” głosił wolność wyznań, obrzędów i równouprawnienie: „wszelki z narodu jest obywatelem, wszelki obywatelem, wszelki obywatel równy w prawie i przed urzędami”; braterstwo, obywatelstwo i równe we wszystkim prawo dla Żydów i Słowian, zamieszkałych w Polsce; równe we wszystkim prawo dla kobiet. W dziedzinie społecznej zapowiadał Mickiewicz nadanie chłopom ziemi w ramach gospodarki gminnej (punkt 13); „Każdej rodzinie rola domowa pod opieką giny, każdej

gminie rola gromadna pod opieką narodu”. Był to zatem program socjalizmu wyłącznie agrarnego. W układzie stosunków gospodarczych na zachodzie Europy Mickiewicz doskonale dostrzegał już położenie robotników przemysłowych i ich rolę w ruchach rewolucyjnych, jak świadczy o tym choćby artykuł „Miasta robotnicze” w „Trybunie Ludów” z dnia 25 kwietnia 1849 roku. Natomiast w układzie stosunków gospodarczych Polski ówczesnej – jako palące zagadnienie społeczne, domagające się bezzwłocznego rozwiązania i jako dźwignię nowego ustroju społecznego Mickiewicz widział jedynie zagadnienie chłopskie. W programie socjalizmu agrarnego, sformułowanym przez Mickiewicza w „Składzie zasad”, znajdujemy odbicie badań historycznych i dążeń Lelewela. W wykładach w Collège de France w Paryżu Mickiewicz także dawał niejednokrotnie wyraz dążeniu do socjalizmu agrarnego, uważając w zasadzie powrót do opisanej przez Lelewela dawnej gminy słowiańskiej za rozwiązanie sprawy chłopskiej na Wschodzie Europy, pod warunkiem, że będzie ona dostosowana do nowoczesnych wymogów życia. Następny, tj. 14-ty punkt „Składu zasad” zapowiadał poszanowanie wszelkiej własności „nietykalnie pod straż urzędowi narodowemu oddanej”. Nie można się zgodzić z sądem, jakoby punkt ten przeczył pogładowi, że Mickiewicz w owym czasie był zwolennikiem socjalizmu agrarnego. Należy raczej przyjąć, że punkt ten zapowiadał poszanowanie wszelkiej własności uznanej przez prawo za nietykalną po urzeczywistnieniu nowego układu stosunków agrarnych, zgodnie z punktem 13. Ostrożność w sformułowaniach „Składu zasad” i pewne wynikające stąd niejasności podyktowane były warunkami, w jakich Legion powstawał. Mickiewicz jako polityk praktyczny liczył się ze stanowiskiem w sprawie agrarnej Towarzystwa Demokratycznego z jednej strony, poglądami ks. Czartoryskiego i jego obozu – z drugiej, by nikogo nie zrazić do samej koncepcji Legionu.

Postępowy program Legionu rodził się w głębokich przesłankach religijnych, nakazujących, by „prawem narodów ojczystym i społecznym” stało się „Słowo Boże w Ewangelii zwiastowane”. Ta cecha religijna, znamienna w owym czasie dla różnych szkół socjalizmu zachodnioeuropejskiego a przede wszystkim dla saintsimonizmu we Francji, w polskich socjalistycznych prądach ówczesnych bardzo mocno akcentowana, nie przeszkodziła Mickiewiczowi przeciwstawić się oficjalnym członkom kościelnym i ostro krytykować politykę papieską, zwróconą przeciw siłom rewolucji europejskiej.

Na czele dwunastu ochotników Mickiewicz wyruszył z Rzymu; wezwał on emigrację do zaciągu i liczył na zasilenie kadr legionowych przez jeńców i dezertersów Słowian z armii austriackiej. Jakoż siły Legionu rosły w czasie przemarszu. Entuzjastycznie witany przez lud włoski, Legion dotarł do Mediolanu, gdzie po długich wysiłkach udało się Mickiewiczowi doprowadzić do układu w sprawie Legionu z rewolucyjnym Rządem Tymczasowym. Pozostawiwszy Legion pod dowództwem pułkownika Mikołaja Kamińskiego, sam Mickiewicz udał się do Paryża, by tam uzyskać poparcie polityczne i środki materialne na dalszy zaciąg. Pomoc finansowa hr. Ksawerego Branickiego pozwoliła mu wysłać nowych ochotników do Legionu.

Legion bił się o niepodległość i zjednoczenie Włoch poczynając od bitew przeciwko Austriakom nad jeziorem Garda w sierpniu 1848 roku, poprzez walki w Toskanii, aż do obrony republikańskiego Rzymu przeciwko Francuzom w czerwcu 1849 roku. Chociaż Legion nie osiągnął poważnej siły liczebnej (mimo dopływu ochotników, którzy opuścili kraj po stłumieniu ruchu narodowego w Poznańskim i Galicji), chociaż nie mógł wpłynąć na przebieg wypadków włoskich, był

on żywym dowodem międzynarodowej solidarności w walce o wolność – zasady, do której tak wielką wagę przykładają Mickiewicz. Na tym polega jego trwałe znaczenie. Po zdobyciu Rzymu przez Francuzów i upadku Republiki Rzymskiej, legioniści postanowili dotrzeć na Węgry, by połączyć się z wojskami gen. Bema. W drodze, w Grecji, zastała ich wiadomość o kapitulacji wojsk węgierskich; powstanie węgierskie było pokonane.

W czasie gdy Legion Mickiewicza walczył we Włoszech, jego twórca przystąpił w Paryżu do wydawania dziennika w języku francuskim pod nazwą „La Tribune des Peuples” (Trybunał Ludów)[13]. Powoływał go Mickiewicz do życia jako „europejski organ ludowy”[14]. Dobijające się wolności ludy Europy potrzebowałyby pomocy Francji i wołały o nią. Pismo Mickiewicza miało oddziaływać na opinię francuską w kierunku udzielenia im pomocy i spopularyzowania sprawy polskiej, włoskiej, węgierskiej i niemieckiej.

Środki finansowe zapewnił hr. Ksawery Branicki, z ramienia którego dyrektorem wydawnictwa został hr. Narcyz Olizar, zwolennik ks. Adama Czartoryskiego i przywódca stronnictwa monarchistycznego Trzeciego Maja. W skład redakcji weszli reprezentanci różnych ówczesnych kierunków socjalizmu francuskiego, jak Juliusz Lechevalier, redaktor pisma „Revue du Progrès Social”, Karol Martin, redaktor tygodnika „La Constitution Républicaine du Present et de l’Avenir”, Hipolit Castille, współredaktor pisma „La Révolution Démocratique et Sociale”, Paulina Roland, jedna z przywódczyń emancypacyjnego ruchu kobiecego i in. Poza tym weszli emigranci polityczni: Włosi (Ludwik Frapelli, Józef Ricciardi), Rosjanie (Iwan Gołowin, Mikołaj Sazonow, Iwan Wojnow), Rumuni (Mikołaj Balcesco, Ion Bratianu, S. Galcesco), Niemiec (Herman Ewerbeck), Hiszpan (Roman de la Sagra), Belg (Jan

Colins), Chorwat (Andrzej Brlić) i Chilijczyk (Franciszek Bilbao). Współpracownikami polskimi byli Ksawery Bronikowski, dawny wiceprzewodniczący Towarzystwa Patriotycznego w Warszawie z okresu powstania, a na emigracji wydawca Pamiętników Polskich i „Kroniki Emigracji Polskiej”; Franciszek Grzymała, dawny sekretarz Tow. Patriotycznego oraz Leopold Lew Sawaszkiewicz, historyk i działacz Towarzystwa Demokratycznego Polskiego na emigracji. Sekretariat redakcji objął zaprzyjaźniony z Branickim Edmund Chojecki, w latach poprzednich współpracownik francuskich wydawnictw socjalistycznych.

„Trybuna Ludów” nie była związana z żadnym z polskich ugrupowań emigracyjnych. Natomiast w życiu francuskim „Trybuna Ludów” zsolidaryzowała się najpierw programowo a potem także organizacyjnie z francuską lewicą, przystępując z końcem kwietnia 1849 roku do „stałego komitetu prasy demokratycznej i socjalistycznej”. W skład komitetu owego wchodziły m.in.: „La Réforme” – organ Ledru-Rollina, „La Révolution Démocratique Pacifique” Considéranta, „Le Peuple” Proudhona.

Pismo zaczęło wychodzić w dniu 15 marca 1849 roku. W czerwcu tegoż roku, gdy Ludwik Napoleon podjął interwencję wojskową przeciwko Republice Rzymskiej, „Trybuna Ludów” zaangażowała się w akcję protestacyjną: zamieszczała odezwy i artykuły, oskarżające Ludwika Napoleona o złamanie konstytucji i wzywające do rewolucji. Ataki te były zsynchronizowane z oskarżycielskimi przemówieniami posłów socjalistycznych w Zgromadzeniu Narodowym i przygotowaniem do manifestacji, wyznaczonej w Paryżu na dzień 13 czerwca. W okresie tym nie Mickiewicz, lecz Juliusz Lechevalier był faktycznym kierownikiem pisma. W dniu 13 czerwca wojsko rozpędziło

manifestantów, w nocy zaś obsadziło lokale redakcyjne pism socjalistycznych i demokratycznych, w tym także lokal „Trybuny Ludów”; pisma te zostały przez władze zawieszane. Niektórzy redaktorzy, m.in. Lechevalier, zbiegli za granicę. Mickiewicz musiał ukrywać się przed aresztowaniem. „6 czerwca 1849 roku – opowiadał Antonin Dessus – powiedziała mi p. Mickiewiczowa, że liczy na mnie, gdyż trzeba, żeby jej mąż usunął się w tym momencie wielkiej reakcji, inaczej grozi mu aresztowanie. Przyklasnąłem tej myśli...przeniosłem się do hotelu...pozostawiając Mickiewiczowi małe swe mieszkanko o dwóch pokojach na drugim piętrze pod numerem 18 przy ulicy l’Ancienne Comédie. [Mickiewicz] ... wydawał się bardzo zasmucony ówczesnym stanem politycznym. Raz, gdy przyszedłem do niego zobaczyłem w kominku gruby rękopis, który już się dopalał. ‘To – powiedział mi – historia Polski, właśnie ukończona. Ale przeminął czas książek’. Wyraziłem wielki żal, że zniszczył tak cenną pracę. ‘Stało się – odparł Mickiewicz – nie czas myśleć teraz o książkach’. Spędził u mnie 27 dni i opuścił ulicę de l’Ancienne Comédie tak jak tu przybył w towarzystwie pani Mackiewiczowej i pani Olivier”[15].

Śledztwo przeciw Mickiewiczowi umorzono, ponieważ Lechevalier zawiadomił policję, że on a nie Mickiewicz ponosi odpowiedzialność za kierunek „Trybuny Ludów” w krytycznych dniach czerwcowych. Lechevalier został potem zaocznie skazany na dożywotnią deportację. Redaktor odpowiedzialny pisma Eugeniusz Carpentier więziony był przez dwa miesiące.

We wrześniu 1849 roku udało się Mickiewiczowi wznowić „Trybunę Ludów”, ale prześladowania nie ustały. Pod naciskiem ambasady rosyjskiej w Paryżu, policja francuska zażądała ustąpienia Polaków z zespołu redakcyjnego. W połowie października współpracownicy polscy

rzeczywiście ustąpili. „Trybunę Ludów” poprowadzili Francuzi, ogłosiwszy, że jest ich obowiązkiem „oddać się na usługi narodów ciemionych”. Pismo jednak w miesiąc później upadło – w dniu 10 listopada ukazał się ostatni numer „Trybuny Ludów”.

Mimo, że „Trybuna Ludów” wychodziła tylko przez krótki okres czasu, jej wpływ i znaczenie były ogromne, a notatki o niej i przedruki jej artykułów pojawiały się w ówczesnej prasie rewolucyjnej innych narodów. „Trybuna Ludów” stanowiła bowiem doniosłą próbę kształtowania wspólnej międzynarodowej polityki europejskiego obozu rewolucji. Nowy porządek polityczny w Europie – głosił Mickiewicz jako naczelny redaktor „Trybuny Ludów” – winien opierać się na chrześcijańskiej solidarności wszystkich wolnych narodów, przywracając niepodległość narodom, ujarzmionym przez potęgę absolutystyczne nie tylko gwałcą wolność ludów, pozostających pod ich bezpośrednim panowaniem, ale że ponadto stanowią one nieustanną groźbę dla wszystkich innych ludów. Wszędzie bowiem, gdzie lud w drodze rewolucyjnej dochodzi do wolności i władzy, potęgi absolutystyczne interweniują, udzielając sobie wzajemnie pomocy; siły reakcji są z sobą solidarne. Toteż artykuł programowy „Trybuny Ludów” mówił: „Położenie Europy jest takie, że odtąd staje się niepodobieństwem, by jakiś lud kroczył odosobniony po drodze postępu, pod groźą że się sam zgubi, narażając tym sposobem sprawę wspólną”[16].

Z tego właśnie przekonania wypływała solidarność Mickiewicza z walką wyzwolenczą i rewolucyjną każdego narodu europejskiego, dobijającego się wolności – w każdym z nich widział sojusznika sprawy polskiej. Poświęcił gorące artykuły sprawie wyzwolenia Włoch i Węgier, nawołując nieustannie do solidarności wśród ludów walczących

przeciw monarchiom europejskim, reakcyjnym i wrogim wolności ludowej. Przestrzegał też Francuzów, że naród, który dokonawszy u siebie zwycięskiej rewolucji zajmie się tylko swoimi sprawami wewnętrznymi a zapomni o obowiązku dalszej walk o wolność innych ludów i pomocy dla nich w tej walce – zaprzepaści swoje własne zwycięstwo i pokonany zostanie przez tryumfującą gdzie indziej reakcję europejską. Naczelnym więc i najpilniejszym zadaniem jest rozstrzygnięcie wielkiej sprawy europejskiej. „Kiedy Węgry – pisał Mickiewicz – ostatecznie odzyskają niepodległość, kiedy Polska odwali swój kamień grobowy, kiedy Niemcy i Włochy odrodzą się; kiedy na koniec wszystkie ludy, wolne jedne dzięki drugim i jedne dla drugich, ogłoszą prawdziwe, jedyne Święte Przymierze: Święte Przymierze ludów – pierwsza połowa dzieła narodów będzie spełniona, wówczas wszystkie ludy społem podejmą śmiało część drugą, najtrudniejszą, a mianowicie, aby zapewnić jednostkom udział w szczęściu zdobytym przez trud wspólny”[17].

Nie tylko więc w polityce międzynarodowej stał Mickiewicz w obozie rewolucyjnym, także w stosunkach wewnętrznych „zawsze będziemy – pisał – po stronie ludzi, którzy wierni instynktowi postępowemu mas, pracować będą nad zbudowaniem ustroju społecznego, zgodnego z nowymi potrzebami ludu”[18]. Stare społeczeństwo europejskie i jego warstwy rządzące skazywał Mickiewicz na upadek, albowiem nie istnieje już w nich „żadna zasada, na której oprzeć by można władzę prawowitą, to znaczy zgodną z obecnymi potrzebami ludzkości”[19]. Dlatego też rewolucyjne siły postępu muszą z konieczności szukać „nowych zasad i nowych form społeczności”[20]; ucieleśnienie ich znajdą w socjalizmie.

Istocie socjalizmu poświęcił Mickiewicz trzy piękne artykuły w „Trybunie Ludów”. Zawierają one potępienie podstaw moralnych starego ustroju i przeciwstawienie im dążności socjalistycznych do zbudowania społeczeństwa, opartego na nowych i lepszych zasadach moralnych. „Socjalizm jest to słowo całkiem nowe – pisał Mickiewicz – Kto stworzył to słowo? Nie wiadomo. Słowa najstraszliwsze są te, których nikt nie stworzył, a które każdy powtarza...Stare społeczeństwo i wszyscy jego przedstawiciele, choć nie pojęli znaczenia tego słowa, wyczytali w nim swój wyrok śmierci”[21]... Rozprawiając się z zarzutem wrogów socjalizmu, jakoby był on systemem głoszącym tylko przeczenie i nie wnoszącym niczego konkretnego i pozytywnego, Mickiewicz pisał: „Socjalizm nowoczesny jest tylko wyrazem poczucia tak starego, jak poczucie życia, wyrazem odczucia tego, co w naszym życiu jest niezupełne, obcięte, nienormalne, a wskutek tego nieszczęśliwie. Poczucie socjalistyczne jest popędem ducha ku lepszemu bytowi, nie indywidualnemu, lecz wspólnemu i solidarnemu”[22]. Tych nowych pragnień i namiętności socjalizmu nie mogą zrozumieć ani odczuć ludzie starej epoki, którzy żyją dawnymi dogmatami i pewnikami. Nie mogą przeciwstawić socjalizmowi niczego, oprócz brutalnej siły fizycznej starych społeczeństw, brak im bowiem „podstawy moralnej, przekonania, idei”[23]. To właśnie stare społeczeństwo, nie umiejąc wytworzyć już żadnej idei, „niczego nie przyjmuje i wszystkiemu przeczy: ono właśnie jest przeczeniem”[24]. Natomiast „socjaliści wzywają wszystkie jednostki i wszystkie państwa do poświęcenia swych praw poczuciu, które nosi w sobie zarodek dogmatu powszechnego”[25].

Tu więc jest konkretna i pozytywna treść socjalizmu. Dla Mickiewicza socjalizm był bowiem nie tylko systemem politycznym i gospodarczym, ale przede wszystkim nowym systemem moralnym, mającym

przeobrazić duszę ludzką, uszlachetnić i udoskonalić człowieka, wykorzenić egoizm i rozwinąć uczucie miłości dla wszystkich wydziedziczonych. Podstawą zaś socjalizmu w pojęciu Mickiewicza są uczucia patriotyczne i religijne: „Poczucie socjalne – pisał Mickiewicz – stanie się namiętnością, czynem i prawdą dopiero wtedy, gdy wybuchnie w duszy ludzi prawdziwie religijnych i patriotycznych”[26]. W innym miejscu oświadczał podobnie: „Zgadza się z socjalizmem zawsze, ilekroć występuje jako rozwinięcie uczucia religijnego i patriotycznego”[27]. Patriotyzm, głębokie umiłowanie ojczyzny i narodu było zawsze dla Mickiewicza problemem moralnym; w moralnej postawie szukał siły i inspiracji dla spraw narodowych.

Mickiewicz widział w socjalizmie dążenie do ogólnego szczęścia całej ludzkości, lecz podkreślał jednocześnie, że szczęście to wymaga istnienia wolnych narodów, a socjalizm „aby się kiedyś stać wszechludzki, powinien wprzód stać się narodowy”[28]. Patriotyzm Mickiewicza nie był jednak uczuciem egoistycznym, nie utożsamiał się z dążeniem do panowania własnego narodu nad innymi, lecz zawsze łączył się z ideą braterstwa powszechnego. „Założeniem stosunków chrześcijańskich – pisał – jest istnienie poczucia sprawiedliwości i miłości międzynarodowej; zawierają one w sobie obowiązek wzajemnej pomocy”[29].

Powiązanie socjalizmu z pierwiastkami religijnymi chrześcijaństwa bynajmniej nie znaczyła, że Mickiewicz w dążeniu do realizacji socjalizmu pragnął stosować wyłącznie metody perswazji, apostołstwa i propagandy, zalecane wówczas przez kierunki „socjalizmu chrześcijańskiego” w Europie zachodniej. Odmienne niż francuscy socjaliści utopijni, Mickiewicz nawoływał do walki politycznej z rządzącymi warstwami starego społeczeństwa. W „Trybunie Ludów”

pisał np.: „A przede wszystkim powiedzmy, że wszelki systemat będzie tylko czczą utopią dopóki będzie usiłował rozwiązać zagadnienie społeczne w drodze pokojowej i nie urażając nikogo”[30] ... Występował z ostrą krytyką postępowania socjalistów francuskich w Zgromadzeniu Narodowym, którzy „starają się nawracać zamiast zmuszać do działania. Czynią się apostołami zamiast czynić się prawodawcami i ludźmi czynu, jak tego się lud po nich spodziewał”[31]... Potem w dniu wyborów do francuskiego Zgromadzenia Narodowego ostrzegwał, iż „demokracja dochodzi do tej fazy, w której koniecznie musi się stać wojującą. To właśnie odróżniać będzie przyszłych demokratów, którzy dotychczas pracowali tylko jako teoretycy i ludzie przeczenia... Demokracja wojująca powinna twierdzić, działać, walczyć i zwyciężać”[32]. Mickiewicz domagał się od socjalistów odwagi i zdecydowania w postępowaniu na drodze do realizacji swych celów – i tak republikanów rzymskich nawoływał, „by pamiętali, że w pewnych położeniach należy przede wszystkim niezaradność i obojętność uważać za największe zbrodnie przeciw ojczyźnie, że w rewolucji trzeba być rewolucjonistą i że kto nim nie jest, upada”[33].

Czynna, bojowa postawa w rozwiązywaniu zagadnień politycznych i społecznych stanowiła charakterystyczny rys socjalizmu Mickiewicza. Nie można Mickiewicza zaliczyć do „socjalistów naukowych”, bo nie wywodził swych dążeń socjalistycznych z naukowej analizy prawideł rządzących rozwojem społeczeństw. Jednakże nie można go też zaliczyć do socjalistów utopijnych, gdyż drogę do ustroju sprawiedliwości społecznej, do powszechnej równości i powszechnej wolności widział w zorganizowanej walce ludu, w walce politycznej.

Domagał się Mickiewicz dla ludu pola walki i – czegoś więcej: wódza. To go dzieliło od innych socjalistów współczesnych. „Zbawienie polityczne Francji – pisał – jako też bratnich jej narodów leży w połączeniu idei napoleońskiej z ideą socjalistyczną”[34]. Sądził on, zmienić mapę Europy, jeśli na ich czele znajdzie się wybitna jednostka, moralnie stojąca „na wysokości wielkiej tradycji narodowej”[35]. Mickiewicz wierzył, że jak Napoleon Bonaparte na czele swych wojsk i na ostrzach ich bagnatów niósł zdobycze wielkiej rewolucji francuskiej po całej Europie, podobną rolę w nowym okresie historycznym spełni Ludwik Napoleon, wsparty o siły rewolucyjne. Napoleona I uważał Mickiewicz za największego w dziejach wodza i męża stanu rewolucji, który wprawdzie nie rozumiał wolności, nikt jednak w większym od niego stopniu nie miał wrodzonego poczucia czy też instynktu równości; „był, może bezwiednie, zbrojnym krzewicielem tej rewolucyjnej idei równości”[36]. Dlatego lud, bez względu na to, do którego kraju należy, otacza pamięć Napoleona czcią i „w tym genialnym proletariuszu rozpoznaje instynktowo, błogosławi swego wielkiego oswobodziciela”[37]. Później atoli Napoleon zwrócił się przeciwko ideom, które uczyniły go „człowiekiem Francji i Europy, człowiekiem Rewolucji powszechnej”[38]; sprzeniewierzył się swej roli i poniżył się tak dalece, że stał się założycielem nowej dynastii; on, który w rewolucji burzył przeszłość, chciał ją odbudować dla własnej korzyści. „Ale – pisał dalej Mickiewicz – jakkolwiek jego upadek był zasłużony, Napoleon oddał dość potężne usługi sprawie ludów, aby uzasadnić ich wieczystą wdzięczność. To już wiele, że tak dobrze zrozumiał i stosował dogmat równości, że stał się sławnym wcieleniem wyzwolonego ludu. Dzięki Napoleonowi łachmaniarz z naszych wsi i przedmieść mógł nałóżyc na ramiona epolety; dzięki niemu mógł się

przekonać, że nie jest bezwarunkowo konieczne mieć szlachecką krew w żyłach i pochodzić ze szlacheckiego rodu, aby być człowiekiem wolnym i jako taki brać czynny udział w życiu politycznym”[39].

Przyszłość Polski widział więc Mickiewicz w zwycięskiej powszechnej rewolucji ludowej i w Bonapartem, który stanie na jej czele. Bonapartyzm Mickiewicza wywołał duże zastrzeżenia i opozycję przeciw poecie w ówczesnym obozie socjalistycznym, a nawet w samej redakcji „Trybuny Ludów”. Aleksander Hercen w swoich wspomnieniach zanotował przebieg kolacji odbytej u Chojeckiego w rocznicę 24 lutego, gdy już wszystkie przygotowania do wydawania pisma były pokończone. W czasie bankietu Mickiewicz wygłosił przemówienie, silnie akcentując swoje sympatie napoleońskie i nadzieje, jakie w Ludwiku Napoleonie pokładał. Po przemówieniu Mickiewicza zabrał głos emigrant hiszpański de la Sagra. „Niewysoki starzec lat około siedemdziesięciu – pisał Hercen – zupełnie siwy, o miłej energicznej powierzchowności stał z kielichem w drżącej ręce: w jego dużych czarnych oczach i podniesionej twarzy widać było gniew i oburzenie. – Za 24 lutego – rzekł – taki był toast, który wzniósł nasz gospodarz. Tak, za 24 lutego i precz z wszelkim despotyzmem, jakkolwiek by się nazywał: królewski czy cesarski, burboński czy bonapartowski! Nie mogę dzielić poglądów naszego przyjaciela Mickiewicza; patrzy on na sprawy jak poeta i ma swoją rację, ale nie chcę, aby jego słowa na takim zebraniu przeszły bez protestu”[40]... Słowa Hiszpana spotkały się z aplauzem większości zebranych. To dramatyczne starcie nie przeszkodziło zresztą Ramonowi de la Sagra stać się współpracownikiem „Trybuny Ludów”. W swoich nadziejach bonapartysty Mickiewicz bardzo się zawiódł, boleśnie przeżywając raz po raz wystąpienia Ludwika Napoleona – gdy ten już zdobył władzę – przeciw ruchom wolnościowym i rewolucyjnym.

W roku 1852, w liście z 15 sierpnia do komisarza policji francuskiej Heberta, Mickiewicz próbował dać odpowiedź na pytanie, czy można go uważać za zwolennika poglądów socjalistycznych. Swą odpowiedź pozytywną związał z okresem, w którym redagował „Trybunę Ludów”. „W tym okresie – pisał Mickiewicz – dawano powszechnie miano socjalistów wszystkim tym, którzy sympatyzowali z rewolucją lutową i ze sprawą postępu, nie będąc jednak związanymi z żadną z dawnych partii. W takim pojęciu byłem i jestem socjalistą. Różniłem się wszelako od socjalistów ówczesnych tym, że w rewolucji lutowej jedynie drogę ku zrealizowaniu idei napoleońskiej”[41].

A jednak Mickiewicz nie był bonapartystą czystej krwi! Wierzył w Napoleona, to prawda, ale jednocześnie wierzył w robotników francuskich. Mickiewicz przyjął entuzjastycznie wybuch rewolucji w lutym 1848 roku. Rozbudziła w nim ona nadzieje na możliwości podniesienia sprawy polskiej przez zrewolucjonizowane masy. W robotnikach walczących na barykadach Paryża dojrzał siłę mogącą zdecydować o nowym obliczu Europy. „Duch Boży jest teraz w bluzach robotników paryskich” – powiedział Mickiewicz w swej gwałtownej rozmowie z papieżem Piusem IX na audiencji w Watykanie w dniu 6 kwietnia 1848 roku, słowami tymi dając wyraz swojemu uczuciu do stosunkowi do wydarzeń rewolucyjnej epoki „wiosny ludów”.

Tylko z tą epoką należy wiązać i na jej tle analizować socjalizm Adama Mickiewicza. Z tym zastrzeżeniem wolno powiedzieć, że w rozwoju polskiej myśli socjalistycznej postać Mickiewicza zajmuje wybitne miejsce[42].

Adam i Lidia Ciołkoszkowie

Tekst pochodzi z pierwszej części książki „Zarys dziejów socjalizmu” Lidii i Adama Ciołkoszów wydanej w 1966 roku nakładem wydawnictwa Gryf.

Fragment udostępniamy naszym czytelnikom za zgodą Jana Chodakowskiego, właściciela praw autorskich.

[1] Urodzony dnia 24 grudnia 1798 roku w Zaosiu koło Nowogródka, zmarł dnia 26 listopada 1855 roku w Konstantynopolu.

[2] „O projekcie dziennika francuskiego”. *Dzieła*. Tom VI, Warszawa 1955, str. 173.

[3] Art. „O bezpolitykowcach i o polityce Pielgrzyma”. „Pielgrzym Polski”, część I, kwiecień, maj, czerwiec 1833 roku, s. 25.

[4] Art. „Konstytucja 3 Maja”. Tamże, s. 17.

[5] Art. „O partii polskiej”. Tamże, s. 1.

[6] Art. „Co nam wróżą wypadki na Wschodzie”. Tamże, s. 6.

[7] Art. „O dążeniu ludów Europy”. Tamże, s. 9.

[8] Art. „O dążeniu ludów Europy”, j. w.

[9] Art. „Bracia nasi w Szwajcarii”. Tamże, s. 10.

[10] Art. „O obojętności politycznej”. Tamże, s. 13-14.

[11] „Dzieła”, tom XVI. Warszawa 1955, s. 370.

[12] „Skład zasad”. „Dzieła”, TOM xii, Warszawa 1955, s. 7-8.

[13] Spośród kilku przekładów artykułów z „Trybuny Ludów” należy wyszczególnić przekład wraz z znakomitym wstępem i komentarzami Emila Haeckera w „Bibliotece Narodowej”, seria I, nr 27,

Kraków 1921. Wszystkie cytaty z „Trybuny Ludów” przytaczały tutaj według swego wydania.

[14] Art. „Nasz program”. „Trybuna Ludów” nr 1 z dnia 15 marca 1849 roku.

[15] Władysław Mickiewicz: „Pamiętniki”. Tom I, Warszawa 1926, s. 234.

[16] Art. „Nasz program”. „Trybuna Ludów” nr 1, j. w.

[17] Art. „Orleanizm. 3”. „Trybuna Ludów” nr 53 z dnia 7 maja 1849 roku.

[18] Art. „Nasz program”, j. w.

[19] Art. „Nasz program”. „Trybuna Ludów” nr 1, j. w.

[20] Art. „Socjalizm. 1”. „Trybuna Ludów” nr 31 z dnia 15 kwietnia 1849 roku.

[21] Art. „Socjalizm. 1”, j. w.

[22] Art. „Socjalizm. 2”. „Trybuna Ludów” nr 33 z dnia 17 kwietnia 1849 roku.

[23] Art. „Socjalizm. 1”, j. w.

[24] Art. „Socjalizm. 2”, j. w.

[25] Art. „Socjalizm. 2”, j. w.

[26] Art. „Socjalizm. 3”. „Trybuna Ludów” nr 36 z dnia 20 kwietnia 1849 roku.

[27] Art. „Socjalizm. 3”, j. w.

[28] Art. „Idea napoleońska a socjalizm”. „Trybuna Ludów” nr 101 z dnia 13 września 1849 roku.

[29] Art. „Kampania przeciw Mazziniemu”. „Trybuna Ludów” nr 116 z dnia 28 września 1849 roku.

[30] Art. „Posiedzenie Zgromadzenia Narodowego”. „Trybuna Ludów” nr 31 z dnia 15 kwietnia 1849 roku.

[31] Art. „Socjalizm. 3”, j. w.

[32] Art. „W dzień wyborów”. „Trybuna Ludów” nr 61 z dnia 15 maja 1849 roku.

[33] Art. „Włochom brak pieniędzy”. „Trybuna Ludów” nr 5 z dnia 19

marca 1849 roku.

[34] Art. „Idea napoleońska a socjalizm”, j. w.

[35] Art. „W dzień wyborów”, j. w.

[36] Art. „Idea napoleońska a demokracja”. „Trybuna Ludów” nr 99 z dnia 11 września 1849 roku.

[37] Art. „Idea napoleońska a demokracja”, j. w.

[38] Art. „Idea napoleońska a demokracja”, j. w.

[39] Art. „Idea napoleońska a demokracja”, j. w.

[40] Aleksander Hercen: „Rzeczy minione i rozmyślenia”. Tom III, Warszawa 1952, str. 40.

[41] „Dzieła”. Tom XVI, Warszawa 1955, str. 490.

[42] Stefan Żółkiwski w swej książce „Spór o Mickiewicza”, Wrocław 1952, zarzucił „burżuazyjnej, socjaldemokratycznej historiografii” m.in., iż forsowała w stosunku do zagadnienia publicystyki Mickiewiczowskiej w „Trybunie Ludów” zasadniczo fałszywą tezę, jakoby był on prekursorem „socjaldemokratycznej, nacjonalistycznej ideologii”. Dodawał przy tym, że rzekome próby „sprowadzenia Mickiewicza – publicysty na pozycje prawicy P.P.S. jako ahistoryczne – nie mogą być w ogóle dyskutowane” (str. 221). Zarzut Żółkiewskiego jest zupełnie bezpodstawny. Nikt nigdy nie plasował Mickiewicza na pozycjach prawicy P.P.S., natomiast nie da się zaprzeczyć, że socjaliści polscy: Limanowski, Daszyński, Perl i Haecker pierwsi zwrócili uwagę na socjalistyczne poglądy w publicystyce Mickiewicza; zwłaszcza zasługi Haeckera w tym zakresie są ogromne.